Nr 21. **Kraków, Sobota 15 Stycznia 1910.** **Rok XXIX.**

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost **do Administracyi „Nowej Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Nr 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Płohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel Kretschmera, ul. Szewska.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **we Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika L. 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Billet E. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymbedze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Sejm.

(Telegr. „Nowej Reformy“).

Lwów, 15 stycznia.

Wczoraj z powodu ruskiego Nowego Roku posiedzenia Sejmu nie było. — Posiedzenie odbędzie się dzisiaj dwukrotnie, o 10 rano i o 8 wieczór.

Wczoraj odbyło się 4-godzinne posiedzenie połączonych komisyj, bankowej i budżetowej, pod przewodnictwem posła Pinińskiego, przy licznym udziale członków obu komisyj i posłów, do żadnej z tych komisyj nie należących. — Obradowano nad sprawą Banku przemysłowego. Dyskusya miała charakter informacyjny. Chodziło o to, czy Bank utworzony być ma wyłącznie kapitałami krajowemi, czy też przy pomocy kapitału obcego. Przeciw przedłożeniu Wydziału krajowego przemawiali posłowie Adam. Kozłowski i Milewski, za przedłożeniem: Kędzior, Leo, Loewenstein, Rutowski, marszałek Badeni i dyrektor Banku kraj. dr Zgórski.

W dyskusyi prawie jednomyślnie stwierdzono, że konieczną jest pomoc obcych kapitałów, ale silna różnica w zapatrywaniach zaznaczyła się w tym kierunku, czy mają to być kapitały dolno-austryackiego Towarzystwa eskontowego, czy Tow. obcego, ale nie niemieckie, a więc francuskie, belgijskie i angielskie. W dyskusyi dały się słyszeć zdania, aby sprawę odroczyć dla lepszego jej przygotowania. Uchwały żadnej nie powzięto; zapadnie ona osobno w komisyi bankowej, osobno w budżetowej.

Lwów, 15 stycznia.

Wczoraj wieczorem odbyło się tu w sali Towarzystwa nauczycieli ludowych zgromadzenie nauczycieli. Po długiej dyskusyi uchwalono wysłać do Sejmu petycyę o przyznanie 40 prc. dodatku na mieszkania dla nauczycieli szkół ludowych. Wybrano komitet, złożony z 10 członków, który ma petycyę tę opracować i wręczyć ją w Sejmie, oraz prosić członków komisyi szkolnej o jej poparcie. — W czasie dyskusyi wyrażono żal, że sprawa wliczenia lat prowizorycznej służby do emerytury nie została dotąd przez Sejm uchwaloną, a to dlatego, bo sprawa ta ma zalegać w Radzie szkolnej krajowej.

Budowa zakładu dla umysłowo-chorych w Kobierzynie.

(Telegram „Nowej Reformy“.)

Lwów, 15 stycznia.

Wczoraj w południe **otwarto w Wydziale krajowym rozprawę ofertową**, celem oddania robót budowlanych dla krajowego zakładu dla umysłowo- i nerwowo chorych w Kobierzynie. Rozprawie przewodniczył dr Bernadzikowski, członek Wydziału krajowego.

Oferentów zgłosiło się dziewięciu, z tych z Krakowa: 1) Wilczyński, Kramarski, Brzeziński i Mateczny na 3,207.000. 2) Stryjeński, Majer 3,086.000. 3) Uderski, Liebling, Kahane 2,975.000. 4) Hand, Riegelhaupt i Rothirsch na 2,947.000 koron; ze Lwowa: 1) Przybylski, Rawski 3,044.000. 2) Sosnowski, Zacharyewicz 2,975.000. 3) Dziakiewicz, Tlachna i Better 2,997.000. 4) Jan Grzybiński 3,218.000. Z poza kraju zgłosił się Karol Korn z Bielska na 2,270.000 K.

Rozprawa potrwa dłuższy czas; cyfry ostateczne bowiem nie są jeszcze ustalone i przy przeliczaniu ofert przez biuro techniczne zajdą zapewne zmiany w niektórych pozycyach.

Pragmatyka służbowa.

(Tel. „N. Reformy“.)

Praga, 15 stycznia.

Organ czeskich urzędników pocztowych ogłasza w nadzwyczajnem wydaniu najważniejsze postanowienia przedłożenia rządowego o pragmatyce służbowej i czasowym awansie urzędników. Ograniczenia co do awansu, ze względu na stan wykształcenia nie będą się odnosiły do tych urzędników, którzy przed wejściem tej ustawy w życie pozostają w służbie państwowej. Najważniejsze postanowienia projektu rządowego mieszczą się w §§ 19, 26, 65, 66, 67 i 69.

§ 19: W oznaczeniu kwalifikacyi należy uwzględnić następujące okoliczności: 1) Fachowe wykształcenie. 2) Zdolności osobiste. 3) Pilność i sumienność w wykonywaniu obowiązków. 4) Umiejętność w obchodzeniu się ze stronami. 5) Jaką była dotychczasowa służba? 6) Zachowanie się w służbie i po za służbą. 7) Zdolność do samodzielnego kierowania urzędem. Jeżeli zachodzą jakieś szczególne okoliczności, to mają być one specyalnie wymienione. Kwalifikacye te będą podobnie klasyfikowane jak w szkołach, przyczem istnieć będą następujące noty: 1) Znakomicie; 2) bardzo dobrze; 3) zadowalniająco; 4) mniej zadowalniająco.

§ 26. Urzędników należy zawiadamiać o otrzymanej nocie kwalifikacyjnej. Urzędnicy mają prawo w przeciągu dni 14 żądać wglądnięcia do kwalifikacyj, co przełożeni mają obowiązek wypełnić. Jeżeli nota kwalifikacyjna jest gorszą, niż zadowalniającą, dotyczący urzędnik ma prawo do wniesienia w przeciągu dni czternastu zażalenia.

§ 65. Awans następuje: a) przez nadanie wyższej posady służbowej; b) w drodze awansu czasowego.

§ 66. Dla nadania wyższej posady miarodajne są w pierwszej linii szczególne zdolności i zaufanie.

§ 67. Ci urzędnicy, którzy stownie do postanowień tej ustawy nie są wykluczeni od awansu, mają prawo, na podstawie zawartego w § 69 szematu, bez względu na liczbę systemizowanych posad, być pominiętymi do wyższej klasy rangi, skoro upłynął czas dla danej klasy rangi.

§ 69. Celem uregulowania awansu czasowego, podzielono urzędników na cztery kategorye główne, zależne od stopnia wykształcenia:

1) Wykształcenie wyższe.

2) Ukończone szkoły średnie i złożony pierwszy egzamin państwowy szkół wyższych (politechnika lub uniwersytet).

3) Ukończone szkoły średnie.

4) Ukończone szkoły ludowe.

Awans czasowy jest więc w następujący sposób uregulowany:

W I kategoryi po 8 latach służby do IX rangi, w dalszych 7 latach do VIII, po dalszych 8 latach do VII rangi.

W II kategoryi: po 3 latach do XI, po dalszych 4 latach do X, po dalszych 6 latach do IX, po dalszych 8 latach do VIII rangi.

W III kategoryi: po 3 latach do XI, po dalszych 6 latach do X, po 7 latach do IX, po 8 latach do VIII rangi.

W IV kategoryi: po 3 latach służby do XI, po dalszych 9 latach do X, po 9 latach do IX. Na IX kl. rangi kończy się karyera urzędnicza w tej kategoryi.

Następnie ustawa wylicza te instytucye, które w myśl ustawy uważane są za szkoły średnie, i podział urzędników podług różnych gałęzi służbowych. To ostatnie ma nastąpić w drodze rozporządzenia.

Awans czasowy będzie działał wstecz dla tych urzędników, którzy na mocy nowej ustawy byliby pokrzywdzeni.

Zwołanie Rady państwa.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń. „Deutschnat. Corresp.“ donosi: Parlament, który miał się zebrać dnia 10 lutego, zbierze się w kilka dni później; spodziewają się bowiem, że rokowania kompromisowe w sprawie uruchomienia Sejmu czeskiego doprowadzą do pomyślnego rezultatu.

Morderstwo na tle sporu czesko-polskiego.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Berno. Dzienniki niemieckie donoszą: W miejscowości Ditmannsdorf, zamieszkałej przeważnie przez górników, toczy się od dłuższego czasu spór między Polakami a Czechami; objawia się to zwłaszcza przy wpisach szkolnych. Z początkiem b. r. szkolnego wybuchł taki spór między małżonkami Królami, którzy mają 6-letniego syna. Król, który jest Czechem chciał go wpisać do szkoły czeskiej, żona zaś Polka, domagała się wpisania chłopca do szkoły polskiej. — Ostatecznie Królowa zwyciężyła i zapisała chłopca do szkoły polskiej. Od tego czasu Królowie otrzymywali codzień listy z pogróżkami, że dom ich zostanie podpalony, albo że oboje zostaną zamordowani i t. p., jeżeli chłopiec nie będzie odebrany ze szkoły polskiej i wpisany do czeskiej. Podobne pogróżki wypisywano na ścianach domu Królów.

Poszukiwania żandarmów za autorami tych listów spełzły na niczem. W tym tygodniu przybył do Króla jego szwagier, Krzeczek z Dąbrowy. Oświadczył on, że będzie czuwał przez całą noc, aby przyłapać autora napisów, albowiem w tym tygodniu zagrożono ponownie Królom podpaleniem ich domu. Krzeczek więc czuwał. Nagle dał się słyszeć strzał i Krzeczek padł na ziemię nieżywy. Żandarmerya aresztowała Króla, podejrzywając go o zamordowanie szwagra, który stał po stronie jego żony a swojej siostry.

Przeciw Hedervaremu.

(Telegram „N. Reformy“).

Budapeszt. (Węg. biuro kor.). W klubie partyi z r. 1848 pojawili się jako delegaci partyi ludowej pos. Beniczky, Luczeczanyi i Zboray i zaproponowali prezydentowi partyi Kossuthowi, wspólnie jeszcze wraz z innemi partyami przejście w opozycyę, celem przeszkodzeniu powrotowi rządów staro-liberalnych. Kossuth odpowiedział, że partya jego i tak zwalcza dążność Hedervarego i z tego powodu chętnie będzie współpracowała.

Delegacya partyi ludowej udała się następnie do klubu partyi Justha, gdzie z początku oświadczono, że odpowiedź mogliby dopiero później dać, ale następnie wysłano trzech delegatów, celem przygotowania wspólnej opozycyi z partyą Kossutha i ludową.

Partya konstytucyjna, wezwana do wspólnej akcyi, odpowiedziała, że przed swą decyzyą musi wysłuchać programu Hedervarego w parlamencie.

Późnym wieczorem zebrali się na wspólną naradę delegacyj partyj: Kossutha, Justha i ludowej. Delegaci partyi Kossutha po dowiedzeniu się o odpowiedzi partyi konstytucyjnej, złożyli oświadczenie, że wobec tej odpowiedzi nie mogą bez poprzedniej rozmowy z kierownictwem partyi dać ostateczą odpowiedź.

Budapeszt. Były minister sprawiedliwości Geza Polonyi odwiedził w południe ministra handlu Kossutha i dłuższy czas z nim konferował. Jak słychać, na konferencyi tej poruszono kwestyę pogodzenia się obu stronnictw z r. 1848.

Wybory w Anglii.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Londyn. Wybory do parlamentu rozpoczęły się wczoraj ponownem wybraniem Józefa Chamberlaina w zach. Birmingham bez kontrkandydata. Toż samo bez kontrkandydatów w Durham i Bure St. Edmond. Wybrani zostali unioniści.

Lodyn. Wczoraj rozpoczęły się tu wybory do parlamentu. Ciekawą jest ustawa, pochodząca z r. 1883 ustanawiająca wysokość sumy, jaką wolno wydać kandydatowi na wybory. Suma ta wynosi w Anglii dla miast lub miejscowości 350 funtów szterlingów, dla hrabstw, których liczba mieszkańców nie przekracza 2000 — 650 funtów; w miejscowościach o ludności większej niż 2000, suma zwiększa się o 30, względnie 50 funtów. Dla miejscowości, których ludność jest większą o dalszy 1000, wolno sumę tę podwyższyć o 30, względnie 60 funtów. Dla Irlandyi istnieją osobne przepisy.

Telegramy

z dnia 15 stycznia.

Rozłam w partyi Luegera?

Wiedeń. Wczoraj odbyła się w ratuszu pod przewodnictwem Luegera długa, burzliwa narada klubu partyi chrześc.-socyalnej. Z kilku stron poruszono projekt rozdziału partyi na miejską i wiejską. Po interwencyi Luegera, który ostrzegał przed rozbiciem partyi, konflikt ten na razie zażegnano.

Sprawa Hofrichtera.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi: Wiadomość, jakoby wyśledzono owego oficera, który chciał kupić sinek potasu u Pfeila, jest nieprawdziwa. Sprawa ta dotąd nie jest wyjaśnioną. Przesłuchiwano także owego subjekta, który przed 10 laty uczył się kaligrafii i napisać miał wtedy list, podobny zupełnie do listów reklamowych, dołączonych do pigułek, rozesłanych oficerom.— Subjekt oświadczył, że nie przypomina sobie wcale treści listów, które pisywał przy nauce.

Wiedeń. Z Lincu donoszą: Przy ponownej rewizyi, przedsięwziętej w mieszkaniu Hofrichtera, stwierdzono, że w koszulach Hofrichtera, odesłanych z pralni, brak różowego papieru welinowego, jaki w pralniach podkładają zwykle pod koszule. Papier ten był zupełnie podobny do papieru, w jaki obwinięto pudełka z pigułkami, wysłane do oficerów.

Z Sejmu śląskiego.

Opawa. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przy wyborze członków Wydziału krajowego wybrano między innymi zastępcą członka Wydziału krajowego dra Michejdę.

Przeciw uczczeniu Ferrera.

Praga. Komisya miejska odrzuciła petycyę o umieszczenie tablicy, poświęconej pamięci Ferrera na Zofince. Tam przemawiał Ferrer w r. 1907 podczas kongresu wolnomyślnych.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Parlament kontynuował wczoraj dyskusyę nad nowelą sądową. W dyskusyi zabrał głos także dr Dziembowski, który oświadczył imieniem Polaków:

— Także my pragniemy dopuszczenia żywiołu ławniczego do wyższej instancyi. Musimy mieć pierwszorzędnych sędziów, posiadających zaufanie ludności.

Berlin. Pos. Dziembowski podniósł między innemi, że w polskich okolicach są sędziowie, importowani z obcych stron, a nie wzięci z pośród ludności. Jasnem jest, że ci panowie, nie znając naszego języka, nie zawsze umieją rozstrzygnąć, po czyjej stronie słuszność. Wśród ławników niewątpliwie nie będzie żadnego Polaka, w tem też leży poważne niebezpieczeństwo.

Obrady odroczono do dzisiaj.

Rozwiązanie stowarzyszenia.

Berlin. Prezydyum Związku wolnej organizacyi młodzieży Berlina i okolicy otrzymało zawiadomienie od dyrekcyi policyi, że stowarzyszenie to na podstawie ustawy o stowarzyszeniach zostaje rozwiązane, ponieważ jest związkiem politycznym.

Aresztowanie fałszerzy.

Londyn. Aresztowano tu kilku fałszerzy weksli, którzy sfałszowali weksle na pół miliona funtów szterlingów. Weksle te nosiły podpisy ks. Bragancy, hr. Arco, Alfreda Vanderbildta i innych arystokratów i miały datę z 25 listopada 1909 r. Oszuści chcieli nabyć za te weksle akcye towarzystwa dla wydobywania szmaragdów i innych drogich kamieni. — Przy eskontowaniu tych weksli okazało się, że podpisy na nich są sfałszowane. Okazało się, że podpisany na wekslach Alfred Vanderbildt, jest niejakim Lacpen, kilkakrotnie karanym za oszustwa.

Zajście na granicy.

Paryż. (Ag. Havasa). Wobec doniesień dzienników, jakoby nowy rząd turecki postanowił przesłać Francyi nową notę, w której winę zajść na granicy tunisko-trypolitańskiej ma składać na francuskich żołnierzy, stwierdza turecka ambasada, że turecki gabinet tą sprawą jeszcze się nie zajmował. Ministerstwo spraw zagranicznych oświadcza, iż ma powód do przypuszczenia, że między Francyą a Turcyą podjęte zostaną pertraktacye, które rychło doprowadzą do zupełnie zadawalniającego wyniku.

Zatarg o Tunis.

Konstantynopol. Porta na razie odmawia spełnienia życzenia Francyi w sprawie Tunisu i stara się o pośrednictwo jednego z mocarstw w tej sprawie. Francya oświadczyła jednak Porcie, że obstaje bezwarunkowo przy swoich żądaniach i zdecydowana jest postępować z całą energią. W kołach rządowych twierdzą, że możliwem jest, iż Turcya w tej sprawie ustąpi, jeżeli otrzyma za to od Francyi gwarancyę, że że nie będzie popierać żądań Grecyi co do aneksyi Krety.

Sprawa kreteńska.

Konstantynopol. Turecka prasa zajmuje się ponownie kwestyą kreteńską. Dzienniki podkreślają, że pierwszem zadaniem nowego gabinetu jest pomyślne rozwiązanie tej sprawy.

Lwów. Dyrekcya poczt ogłasza; Dnia 15 b. m. oddaje się do użytku wybudowaną kosztem miliona koron linię telefoniczną Nr. 3890 Wiedeń-Kraków-Lwów. Do budowy użyto drutu bronzowego o przekroju 5 mm. i zastosowano wszystkie najnowsze doświadczenia z dziedziny telefonów.

Madryt. Wskutek onegdajszych demonstracyj oficerów, władze wojskowe zamknęły kasyno armii i marynarki.

Petersburg. Nadzwyczajny poseł w Pekinie Maksymow przeniesiony został do Brazylii; w jego miejsce zamianowany dotychczasowy rezydent w Ułenburgu Arseniew.

Proces Janiny Borowskiej.

Kraków, 15 stycznia.

Sądząc z przebiegu wczorajszej rozprawy, odnosi się wrażenie, że oskarżona nie dotrwa na sali do końca procesu. Podniecenie jej bowiem i zdenerwowanie zwiększa się z każdą chwilą i każe jej zapominać, że siedzi na ławie oskarżonych. Na przykre zapewnie dla niej, lecz spokojne pytania przewodniczącego, powołanego do wyświetlenia prawdy, — reaguje oskarżona zazwyczaj w sposób gwałtowny. Cóż będzie dopiero, gdy zeznawać będą świadkowie?

Stanowisko radcy Błonarowicza, jako przewodniczącego rozprawy, staje się coraz trudniejszem, musi bowiem starać się połączyć powagę i stanowczość swego urzędu i dążność do wyświetlenia sprawy z pewną wyrozumiałością dla Borowskiej, zostającą nawet na ławie oskarżonych pod opieką lekarzy. Musi zachować spokój, gdy zdenerwowanie Borowskiej przechodzi w wybuch, niezawsze w stosownej chwili zaaplikowany wśród atmosfery przesyconej niezwykłym tematem rozprawy.

Wczoraj reagowała Borowska np. w chwili, gdy przewodniczący po odczytaniu jednego z jej listów zwrócił się do przysięgłych ze słowami:

— Oto list, który (wskazując na oskarżoną) „pani ta“ napisała.

Borowska zrywa się i krzyczy:

— Pan przewodniczący nie po to tu siedzi, aby mnie obrażał. Proszę o mnie nie mówić: „Ta pani“.

Wobec tej apostrofy, wypowiedzianej przez osobę, stojącą przecież pod zarzutem zbrodni morderstwa, przewodniczący zdobywa się na niezwykły spokój i odpowiada:

— Ma pani słuszność; wedle ustawy, mam o niej mówić „Borowska“ lub „obwiniona“.

Było kilka innych jeszcze tego rodzaju momentów, które potem, w przerwach, stanowiły temat rozmów licznie przysłuchującej się rozprawie — publiczności.

Po przerwie o godz. 2 po południu w dalszym ciągu była Borowska przesłuchiwana odnośnie do sprawy Szczepański-Lewicki, w której — jak wiadomo — odegrała rolę niefortunnej pośredniczki. Oskarżona twierdziła, że za namową Lewickiego starała się pogodzić zwaśnionych.

Przew. r. Błonarowicz: Jak to już poprzednio wspomniałem, dr Lewicki całą swoją sprawę z p. Szczepańskim oddał do rozpatrzenia i osądzenia „Lidze dla obronyczci“. Wówczas to przewodniczący sądu prof. dr Zoll zwrócił się z zapytaniem do p. Szczepańskiego, czy się sądowi podda. P. Szczepański odpowiedział, że się zgadza na zarządzenia Ligi, zarazem zaznaczył, że dr Lewicki starał się go przeprosić i z odnośnemi propozycyami przysłał do niego Borowską. O tem zawiadomiła „Liga“ Lewickiego z żądaniem przedłożenia oświadczenia Borowskiej. Z tego też powodu Lewicki zwrócił się listownie do pp. Borowskich, bawiących we Lwowie, z prośbą o przysłanie mu deklaracyi. Może pani co powie, jakiej on to żądał deklaracyi?

Oskarżona Borowska: Lewicki wówczas bawił w Zakopanem i po jednym liście, w którym pisał, że „wszystko mu się wali“, przysłała jeszcze potem do Lwowa w jednym dniu dwa listy; jeden adresowany do męża, drugi do mnie. W liście do męża w sposób dosyć oględny pisał między innemi:

„Teraz ja od was potrzebuję przysługi. Napiszcie w tej chwili deklaracyę, zaprzeczającą temu. Niech Borowska napisze, że Szczepański kłamie, bo znany jest z tego, że kłamie, można mu więc zarzucić kłamstwo. Nie będzie raziło, jeśli Borowska da wyraz swoim przekonaniom“.

W dalszym ciągu listu Lewicki wspomina, że się zajmuje badaniem wiarygodności Bakaja, pisze:

„Żądam tego od was, potrzebuję tego, jest mi to koniecznie potrzebne, bo gdyby się dowiedziano o tem, że pani interweniowała w mojej sprawie, byłbym utrącony“.

W liście do mnie pisze, że mu to muszę zrobić, bo jest taka chwila, że muszę. Gdyby się zaś ociągał mąż, to on i tak większą uwagę przywiązuje do mojej deklaracyi, ale byłoby pożądanem, aby od męża uzyskać bodaj małe zaprzeczenie. Gdyby nie chciał, trzeba mu przypomnieć, że sprawa Borowska-Haecker jest nieskończona, bo zalega w najwyższym trybunale. Był więc pewny, że to zrobię.

Przew.: Dziwnem mi się wydaje, że on taką wagę kładł na deklaracyę męża, gdy „Liga“ żądała jej tylko od pani. Wysłaliście deklaracyę?

Osk.: Tak! Posłaliśmy. Do deklaracyi dołączyłam list, pisząc mu, że jeżeli mu potrzeba było tej deklaracyi i tak bardzo na niej zależało, to mógł nie wątpić, że deklaracyę taką mieć będzie, zwłaszcza, że jak była mowa, groziło mu zamknięcie kancelaryi. Nie zgodziłam się tylko na napisanie, że Szczepański kłamie. Tego uczynić nie mogłam. Do Szczepańskiego miałam żal, zrobił mi bowiem przykrość, stawiając mnie za świadka przeciw Lewickiemu, mojemu obrońcy. To było dla mnie bolesne.

Przew.: Ale pani nie była wzywaną na świadka?

Osk.: Przecież deklaracya jest świadectwem. Lewicki nie żądał odemnie, abym napisała deklaracyę, że interwencyi podjęłam się z własnej inicyatywy, ale żądał, abym napisała, że Szczepański kłamie. Swiadków przy naszej rozmowie nie było. Ja wówczas odpisałam Lewickiemu, że wolę napisać deklaracyę z oświadczeniem, że roli pośredniczącej podjęłam się z własnej inicyatywy. Projekt takiej deklaracyi załączyłam do listu. Na to przysłał mi Lewicki zmieniony projekt deklaracyi, który w myśl jego życzeń napisałam, dodając, że sprawy nie znam, ale znając Lewickiego jestem przekonaną, że wyrządzono mu krzywdę.

Przew.: Czy pani swój projekt deklaracyi dołączyła do listu, o którym przedtem mówiła?

Osk.: List wysłałam przed deklaracyą. — Przew.: Nic o tem nie mówiła pani w śledztwie, a raczej mówiła odmiennie. Przecież pani mówiła, że Lewicki żądał napisania deklaracyi, iż pani u Szczepańskiego nie była i że on kłamie.

Osk. uśmiecha się ironicznie.

Przew.: Niech się pani nie uśmiecha. Więcej tu jest takich kwiatków, zwłaszcza w śledztwie, gdzie pani nieraz opowiadała długo o czemś „tak a tak“, a kończyła, że „to wszystko nieprawda“.

Przew. odczytuje jeden z dalszych listów pp. Borowskich do Lewickiego. List ten kończy się podpisem pp. Borowskich, poprzedzonym słowami „z poważaniem i wdzięcznością“.

Czytając to, przewodniczący z ironią akcentuje słowa „Z poważaniem i wdzięcznością“ i dodaje: Tak się pisze do człowieka, żądającego kłamliwych deklaracyj!

Osk.: Proszę pana przewodniczącego, ja przyszłam tu bronić się, a pan uniemożliwia mi obronę. Ja tu ostatnich sił marnować nie będę i chyba opuszczę tę salę!

Przew.: Oświadczam, że spełniam swój obowiązek. Dla pani może to być nieprzyjemnem, ja muszą całą sprawę wyświetlić.

W dalszym ciągu odczytywał przewodniczący korespondencye między Borowską a Lewickim. W jednym z tych listów pisze Borowska, że może byłoby lepiej odpowiedzieć mu na postawione pytanie ustnie, „patrząc w jego dobre oczy“. W dalszych listach Borowskiej do Lewickiego, prosi Borowska o zniszczenie jej listów i zapomnienie ich treści, zwłaszcza dwóch ostatnich.

Przew.: Co było w nich?

Osk.: W tych dwóch listach ostatnich dawałam wyraz swoim uczuciom, bólom, zapatrywaniom, notowałam różne uwagi i spostrzeżenia, jakie mi się nasunęły, wyrażałam moje przekonanie o świecie, społeczeństwie. „Bóg wie, o czem pisałam“. Na te listy nie odpisywał mi Lewicki, wspominał tylko, że się musi skupić, aby módz odpowiedzieć. W liście ostatnim przez przewodniczącego odczytanym, chciałam przedstawić zaszłą we mnie zmianę, że już nie podzielam myśli poprzednio przez siebie wyrażonych.

Przew.: Pani mi treści nie opowiedziała? Osk.: To niech pan przewodniczący odczyta jeszcze raz list. Przew.: Odczytuje końcowe zdania listu. Osk.: Jeszcze o dwa albo trzy zdania wyżej. Przew.: E co to pani będzie mną komenderować. Proszę odpowiadać. Osk.: Odpowiedziałam już. Przew.: Odczytuje następny list, gdy Borowska usiłuje dać jakieś wyjaśnienie do odczytywanego listu. Przew.: Proszę mi nie przerywać! Ja się tu ostrzej zabiorę do pani!

Na sali szmer.

Przew.: Protesty tu nie pomogą.

Następnie odczytuje przewodniczący list Lewickiego do Borowskiej. W liście tym pisze ś. p. Lewicki między innemi: „Chciałbym usiąść

w kątku i drwić choćby z siebie samego... byle razem".

Przew.: Ale nie razem z panią.

Osk.: No jak tam pan przewodniczący rozumie.

Przew.: Przecież sam wspominał Lewicki, że od czasu niewidzenia się z panią poznał kilkanaście kobiet. Taki motyl! (Wesołość).

Osk.: Gdy mieszkałam u rodziny ucząc się do egzaminu, nie dochodziły mnie wszystkie listy pisane przez Lewickiego. W jednym z nich pisał Lewicki, że jest chory, nieszczęśliwy — że jest jakby „łódką od wielkiego okrętu oderwaną i błąkającą się po wielkiem bezbrzeżnem morzu". Ja będąc wtedy szczęśliwą i zadowoloną z siebie, czułam, że należy mu przyjść z pomocą — wkrótce też wyjechałam do Krakowa.

Przew.: Czy pani wyjeżdżając do Krakowa, przyrzekała komu, że jedzie tylko dla nauki?

Osk.: Tak! Przyrzekałam matce męża.

Przew.: W Krakowie widziała się pani z Lewickim?

Osk.: Tak jest! Do Lewickiego poszłam po odbiór moich papierów potrzebnych mi jako załączników do podania o zdawanie rygorozum. Papierów tych nie otrzymałam zaraz od niego. W mieszkaniu Lewickiego spotkałam słuchacza medycyny Bylickiego, który się zapytał wówczas, po co przyszłam do mecenasa. Odpowiedziałam, że po papiery. Bylicki wówczas zaczął mi radzić, abym nie chodziła do Lewickiego, rozumował, żem powinna tego zaniechać, gdyż Lewicki wyraża się jakoś dziwnie o mnie. Co mi będzie trzeba od Lewickiego, radził załatwić przez kogo innego a nie osobiście. Bylicki mówił, że Lewicki wyraża się o mnie niewłaściwie.

Przew.: To było 1 maja. Wtedy Lewicki bawił w Warszawie. Po jego powrocie zażądała pani zwrotu depozytu?

Osk.: Lewicki nie zwrócił mi zaraz papierów.

Przew.: Na co pani żądała od Lewickiego zwrotu fotografii?

Osk.: Lewicki miał kilka moich fotografij, żądałam jednej, którą chciałam dać jednej z moich znajomych.

Przew.: Na co pani potrzebowała depozytu?

Osk.: Opowiadania Bylickiego skłoniły mnie do żądania odbioru depozytu. Mówił mi Bylicki, że listy moje będą służyły Lewickiemu za lekturę przy spotkaniach się jego z hr. Tyszkiewiczową. Wówczas postanowiłam stanowczo listy te odebrać, aby je zniszczyć; zależało mi bardzo na tem.

Przew.: Czy po powrocie do Krakowa zauważyła pani u Lewickiego jaką zmianę w stosunku do pani?

Osk. daje odpowiedź wymijającą.

Przew.: Bo w pierwszej chwili śledztwa zeznała pani stanowczo, że tak.

Oskarżona: Może tak. Podczas jednej z moich bytności w kancelaryi Lewickiego, zajęta w biurze panna Jasińska opowiedziała mi w zaufaniu, że gdy Lewicki był chory, a więc w czasie, gdy pisał do mnie listy, że jest taki opuszczony i nieszczęśliwy — a ja cierpiałam jak potępieniec, współczując z nim, w chwili, gdy pisał do mnie takie listy, nad któremi ja płakałam, wtedy hr. Tyszkiewiczowa przychodziła do niego po cztery razy na dzień. Tego mu za złe nie biorę, że kochał Tyszkiewiczową, ale miałam do niego ogromny żal, że w chwili nawiązania stosunków z hr. Tyszkiewiczową pisał do mnie takie listy. Inaczej wtedy przedstawił mi się nasz stosunek dawniejszy. Czułam gorycz, że on wtedy pisał do mnie takie czułe listy, gdy zależało mu na otrzymaniu odemnie kłamliwej deklaracyi. Wtedy pisał Lewicki, że uczyniłam mu „wyłom w jego życiowem bytowaniu". To mi sprawiało przykrość. To mnie bolało! Zażądałam też stanowczo zwrócenia mi listów a na zapytanie dlaczego, oświadczyłam Lewickiemu otwarcie, że wszystko z jego uczucia było kłamstwem. Lewicki temu przeczył.

Przew.: W śledztwie pani zeznała, że Lewickiemu nie czyniłaś nigdy żadnych wyrzutów.

Dr Szalay: Proszę o głos!

Przew.: Teraz panu głosu nie udzielę, zresztą jest już godz. 2 i pół, więc rozprawę odraczam do jutra na 9 rano.

Kronika.

Dziś:

Kraków, sobota 15 stycznia.

Kalendarzyk kościelny: Pawła I pustelnika.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 min. 35, zachód o godz. 4 m. 03; długość dnia godzin 8 min. 28.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Komedya omyłek".

Teatr ludowy: „Opowieści Imci Pana Dymka".

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza; (sala muzeum techniczno-przem.) o godz. 7 wieczór p. Tadeusz Rojek: „Literatura polityczna w Polsce w XVIII w.".

Powszechne wykłady uniwersyteckie: w auli I szkoły realnej (ul. Studencka) o godz. 6 dr Mieczysław Limanowski „O wulkanach".

Zgromadzenie Towarzystwa demokratycznego połączone z odczytem dra Benisa o Banku przemysłowym o g. 6 i pół wieczór w salach redakcyi „Nowej Reformy" (ul. Jagiellońska l. 10).

Bal lekarski w salach Starego teatru.

Piknik Kółka slawistów U. U. J. w sali saskiej.

Zabawy taneczne: „Ogniska" nauczycielskiego w salach Klubu pocztowego (ul. Lubicz l. 5) o g. 8 wieczór; Towarzystwa certyfikatystów krakowskich w salach Tow. strzeleckiego.

Zabawa dla dzieci i młodzieży w „Czytelni dla kobiet" (Rynek główny l. 32) o godz. 5 po południu.

Teatr miejski we Lwowie: po południu: „Otello"; wieczór: „Opowieści Hoffmana".

100 obrazów dla dzieci i pogadanek, z powodu słabości prelegentki odłożone zostały na niedzielę 23 stycznia o g. 4 po południu. Zawiadamia o tem Zarząd VI Koła T. S. L. im. Słowackiego.

Bal na kolonie wakacyjne młodzieży szkół średnich Krakowa i Podgórza, naznaczony na 19 b. m. w salach Starego teatru, zapowiada się bardzo pomyślnie. Bal ten, mający ustaloną opinię znakomitej zabawy, i w tym karnawale będzie niezawodnie należał do najświetniejszych. Zgłoszenia o bilety i zaproszenia napływają bardzo licznie z Krakowa i zachodniej części kraju. Również zaczynają już nadsyłać datki opiekunowie i przyjaciele młodzieży, pragnący rozwoju kolonij. Komitet balu urzęduje codziennie przy ulicy Kolejowej l. 71, I piętro, gdzie przyjmuje zgłoszenia o zaproszenia i wydaje bilety. Datki na cele balu przyjmują również prezes Towarzystwa prof. dr Kazimierz Morawski (Wolska l. 24 I p.) i skarbnik prof. Józef Przybylski (gimnazyum V).

Piknik rolników odbędzie się we środę dnia 3 lutego w salach Starego teatru. Zabawa ta, urządzana przez słuchaczy agronomii uniw. Jagiell., zdobyła sobie w karnawale krakowskim pierwszorzędną markę towarzyską zarówno co do doboru uczestniczących w niej osób, jak i pod względem wytworności i zaaranżowania. W tym roku komitet poczynił wszystko, aby piknik stanął na wyżynie swych tradycyj i stał się, podobnie jak w latach poprzednich, punktem kulminacyjnym karnawału. Obowiązki gospodyń na pikniku przyjęły panie: Eugeniuszowa Rorzęcka, Konstantowa Buszczyńska, Michałowa Chylińska, Kazimierzowa Giżycka, Waleryanowa Klecka, Józefowa Łazarska, Karolina Łepkowska, Wincentowa Łepkowska, Aleksandrowa Mańkowska, ks. Hieronimowa Radziwiłłowa, Kazimierzowa Rogoyska, hr. Janowa Szembekowa, Władysławowa Turska i hr. Edwardowa Tyszkiewiczowa.

Komitet rozpocznie w najbliższych dniach rozsyłanie zaproszeń. Osoby, przybyłe do Krakowa na karnawał, a chcące wziąć udział w zabawie, zechcą się zgłosić listownie do komitetu (ul. Poselska l. 9, p. Antoni Kotiużyński), przy czem wczesne zgłoszenia są wskazane, gdyż ze względu na charakter zabawy ilość zaproszeń jest ograniczona.

Z uniwersytetu. P. Seweryn Mściwujewski, rodem z Hubaczkowa, otrzymał w uniwersytecie Jag. stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Przytomność motorowego. Wczoraj o godz. wpół do 7 rano zaszedł w ul. Stradom obok Wawelu wypadek świadczący o niezwykłej przytomności motorowego, wozu tramwajowego nr 7, zdążającego z remizy na swoją linię ul. Długa-Zwierzyniec. Mianowicie w chwili, gdy wóz przejeżdżał około Zamku na tor tramwajowy, weszła jakaś staruszka, która, nie słysząc dzwonku motorowego, byłaby niechybnie dostała się pod koła wozu, gdyż przestrzeń oddzielająca ją od wozu była minimalną. Wówczas motorowy Józef Góral nagle zahamował wóz, który jednak z powodu ślizkości toru posuwał się zwolna dalej. Góral widząc niebezpieczeństwo grożące staruszce, wyskoczył z wozu i zagrożoną usunął na chodnik, przyczem sam został silnie potrącony przez nadjeżdżający już wóz. Dzielnemu motorowemu świadkowie z uznaniem gratulowali zręczności i przytomności umysłu.

Wyścig motocyklisty z policyantem. We czwartek wieczór około godz. 6 w szalonym pędzie przejeżdżał jakiś młody motocyklista ulicą Sławkowską ku Rynkowi. Pod sklepem Hawełki, gdzie ruch przechodniów jest najsilniejszy, najechał nieostrożny sportsman na jakąś panią, obalając ją na bruk. Najechana nie słysząc żadnych sygnałów, zupełnie bezwiednie dostała się pod koła motocyklu. Na szczęście nie odniosła poważniejszych obrażeń. Policyant konny widząc wypadek pospieszył, aby lekkomyślnego motocyklistę pociągnąć do odpowiedzialności. Ten jednak na widok stróża bezpieczeństwa rzucił się w szalonym tempie do ucieczki. Rozpoczął sie szalony wyścig, w kierunku ul. Mikołajskiej, obserwowany przez tłumy publiczności. Wkońcu szybkość konia wzięła górę nad motocyklem i w ul. Kopernika policyant dopadł zbiega i zaaresztował. Aresztowany, dwudziestokilkuletni młodzieniec Wł. D., po spisaniu protokółu wypuszczony został na wolność.

Auskultant sądowy — oszustem. Ze Lwowa telefonują nam: Rozprawa przeciw auskultantowi Teofilowi Kordasiewiczowi i oficyałowi namiestnictwa Mikołajowi Sijakowi, zakończyła się wczoraj wieczorem. Wczoraj przesłuchano Łohinównę, która przed ślubem Kordasiewicza z panną Stefanią Drzymalikówną, córką lekarza z Żółkwi, odegrała rolę ofiary Kordasiewicza, której oskarżony obecnie nie chciał płacić alimentów. Łohinówna zeznała zgodnie z aktem oskarżenia, stwierdzając, że oskarżeni przedstawili jej tę sprawę, jako rzecz zupełnie niewinną, ulegała zresztą wpływowi Sijaka, jako prezesa ruskiego Sokoła, z którym grywała w amatorskim teatrze, ponadto zaś i groźba, że Kordasiewicz w przeciwnym razie się zastrzeli, nie pozostała na nią bez wpływu.

Sędziowie przysięgli na pytanie o oszustwo co do Kordasiewicza odpowiedzieli 6 „tak", 6 „nie", co do Sijaka „7 „tak", 5 „nie". Trybunał wydał wyrok uwalniający. Publiczność, głównie ruska, przyjęła wyrok z zadowoleniem.

Epilog „kradzieży" w hotelu. Ze Lwowa donoszą nam: W listopadzie do hotelu „Grand" zjechał agent jubilerski z Wiednia, Jakób Rosenblatt. Po kilku godzinach pobytu Rosenblatt narobił gwałtu, że jacyś złodzieje włamali się do jego pokoju i skradli przywiezione przez niego biżuterye wartości około 70.000 koron. Pomimo gorliwych poszukiwań ze strony policyj, nie natrafiono zupełnie na ślad złodziejów. — Tymczasem Rosenblatt wraz z szefem swym Grünerem, jubilerem w Wiedniu, zażądał od jednego z wiedeńskich towarzystw asekuracyjnych, w którem był ubezpieczony od włamania, wypłacenia kwoty 70.000 koron. — Dyrektorowi tego towarzystwa kradzież ta nie bardzo wydała się prawdopodobną, zwłaszcza, że tuż przed wyjazdem z Wiednia Rosenblatt podwyższył kwotę, na jaką był ubezpieczony, z 40.000 na 80.000 koron. Dyrektor pojechał więc osobiście do Lwowa, a przeprowadzone wspólnie przez policyę lwowską i wiedeńską śledztwo stwierdziło, że kradzież została sfingowana i że Rosenblatt działał w porozumieniu z Grünerem, celem uzyskania w ten sposób premii asekuracyjnej. — Na podstawie wyników śledztwa obu oszustów aresztowano w Wiedniu, a sąd wiedeński rozpoczął dochodzenia. Po przeprowadzeniu tych dochodzeń, wobec tego, że oszustwo zostało popełnione we Lwowie, sąd wiedeński odstąpił sprawę prokuratoryi lwowskiej i przed tutejszym sądem odbędzie się rozprawa. — Rosenblatta odstawiono już z Wiednia do lwowskiego sądu karnego. Grüner odpowiadać będzie prawdopodobnie z wolnej stopy.

Katastrofa budowlana w Łodzi. Donoszą z Łodzi: W domu, budowanym przy ulicy Karola, wydarzyła się we czwartek katastrofa. W domu tym roboty murarskie ukończono w końcu grudnia, a przed trzema tygodniami rozpoczęto roboty ciesielskie. Pracowało przy tem przeszło 30 cieśli. Przed południem onegdaj kilku cieśli zauważyło, iż ściana oficyny frontowej zarysowała się w kilku miejscach. Zawiadomiono o tem majstra i robotnicy o godz. 12 w południe udali się na obiad. Na rusztowaniu pozostał tylko jeden cieśla, 21-letni Jan Haraźny, który też padł ofiarą katastrofy, ponieważ runął razem z rusztowaniem na ziemię i został zasypany gruzem. — Przez jakiś czas było słychać jeszcze jęki nieszczęśliwego, lecz potem wszystko ucichło. — Na miejsce wypadku przybyła policya, straż ogniowa miejska i robotnicy, lecz bała się przystąpić do odgrzebywania Haraźnego, gdyż mur w dalszym ciągu opadał. — Według wszelkiego prawdopodobieństwa, katastrofa wydarzyła się wskutek złego gatunku wapna, które nie spoiło, jak należy, cegieł.

Kłopoty awiatyka. Z Pragi donoszą: Konsul francuski interweniował u tutejszych wybitniejszych osobistości, celem załagodzenia przykrego sporu między pewnem czeskiem konsorcyum a awiatykiem Gaubertem.

Gaubert miał tu urządzić wzlot, ale jego aeroplan (Wrigtha) został uszkodzony i wzlot został odroczony. Tymczasem konsorcyum się rozwiązało. Gaubert bawiący jeszcze wraz z monterami w Pradze żąda, aby konsorcyum albo urządziło wzlot, albo wypłaciło honoraryum. Tego konsorcyum uczynić nie chce.

Strajk chórzystów. Z Budapesztu telegrafują: Delegaci personalu operowego zjawili się wczoraj przed południem u dyrektora opery, aby doręczenie pisma, zarządzającego ich wydalenie, odroczono do godz. 6 wieczorem, ponieważ oni z technicznych powodów nie mogą przedtem złożyć oświadczenia w sprawie niezakłócania w przyszłości przedstawień. Termin ten przyjęto. Personal chóru zagwarantował, że nie zamąci przebiegu przedstawienia wczorajszego. Jest nadzieja, że przyjdzie do porozumienia.

Wielki pożar w Londynie. O pożarze, który wybuchł w domu towarowym Evansa, telegrafują w dalszym ciągu: Cała ulica, w której znajdowały się magazyny i kilka sąsiednich dotknięte są katastrofą. Ogień zniszczył nie tylko dziesięć magazynów i sklepów sąsiednich, ale z powodu silnego wiatru przerzucił się na domy, znajdujące się w ulicach odleglejszych. Cała dzielnica leży w gruzach.

Katastrofa okrętowa. Z Marshfield telegrafują: Przy rozbiciu się parowca „Czarina" utonęło ogółem 30 osób; tylko jedna zdołała się wyratować.

Donoszą w dalszym ciągu z San Francisco: Katastrofa nastąpiła kilkaset metrów od brzegu, przy wjeździe do portu. Ocalono 22 osób. Dotąd wydobyto 19 trupów; o odnalezieniu innych niema na razie mowy. — Okręt zupełnie rozbity, szczątki jego pływają po morzu.

Zmarli:

Władysław Gackiewicz, emer. starszy kontrolor pocztowy, umarł w Krakowie, przeżywszy lat 66.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 14 stycznia.

HOTEL CENTRALNY: Stanisławowie Dębiccy ze Lwowa, prof. Marya Osetti z Warszawy, Feliksowie Tołkaczowie ze Słomnik (Król. Pol.), Tadeusz, Adam, Modesta Tołkaczowie ze Skotyniany (Podole ros.), Michał Iwanow z żoną z Zerwane, Otto Röder z Pragi. Adam Wolański z Rutki (Wołyń), Anna Ogorzała z Nowego Sącza, Artur Husser z Wiednia.

GRAND HOTEL: hr. Marya Szembekowa z Siemienic (W. Ks. Pozn.), Kazimiera Janowska z Warszawy, Stanisław Żuk Skarszewski z Doliny, Stanisław Dolański z Baranowa, Stefan Dunikowski z Bilcze, Józef Herok z Bielska, Albrecht Pasternak z Wiednia.

HOTEL POLLERA: Helena Śląska z Orłowa (Prusy zachodnie), hr. Amelia Ponińska z Jurkowa (Król. Pol.), dr Kazimierz Twardowski ze Lwowa, Janowie Biellewiczowie z Warszawy, dr Leon Schulbaum z Kołomyi, Maryan Waligórski z Ojcowa (Król. Pol.), Anna Ruszkowska, Marya Grosserowa z Warszawy. Juliusz Tenner ze Lwowa, Ignacy Darman z Berna, Stanisław Nieniewski z Żywca, Jerzy Frelich z Januszowic (Król. Pol.), Otto Henryk z Grimny, Józefowie Rosenthalowie z Częstochowy.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 14 stycznia. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 287·—. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 274·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 275·50. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 244·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 104·75. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 24·70. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 5.8·—. Clary 40 złr. m. k. 240·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 110·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 104·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 80·—. Palffy 40 złr. 238·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 64·90. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 37·75. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 76·—. Salma 40 złr. m. 260·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 104·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 234·—. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 234·15. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 543·—.

Berlin, 14 stycznia. Austryackie banknoty 84·95. Spirytus —·—.

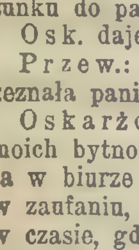
Paryż, 14 stycznia. Renta 3-prc. 99·12. Mąka 31·55.

Zamknięcie giełdy.

Wiedeń, 14 stycznia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 10. (Waluta koronowa.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 6 3 75, węg. Zakł. kred. 793 —, Anglobanku 317 —, Unionbanku 595 —, Länderbanku 506 50, Bankverein 547 50, Bodencredit 11 55, Galic. Banku hipotecz. 682 —, Kolei państwow. 759 50, kolei południ. 128 50, 4% poż. m. Krakowa 93 —, kolei północnej 54 20, kolei Czerniow. — —, Alpiny 755 —, Bima Muranyi 669 —, Prag. Tow. żelazn. 25 52, Fabryki broni 707 —, Akcye tureckie tyt. — —, Gal. akc. Tow. kop. n. 810 —. Obl. węg. indemniz. 93 25. Renta majowa 94 85. Austr. renta koron. 94 85. Węgier. renta koron. 93 45. 56 letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 93 60. 4% Listy Banku hip. 93 75. 4¼% Listy Banku hip. 99 50. 5% Listy Banku hip. 110 —. 4% Listy Banku kraj. 94 50. 4½% Listy Banku kraj. 100 25. 4% Gal. Obl. propin. 97 80. 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 94 15. 4% Pożyczki m. Lwowa 93 —. Losy tureckie 234 75. Marki 117 66. Ruble 254 50. Rosyj. pożyczka 101 35.

Usposobienie: stałe.



Zakład artystyczno-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.
11 11 0

Na śluby
polowania, wycieczki, wynajmuje samochody i powozy, **Piotr Guzikowski, ul. Pędzichów l. 18.** Telefon 336. 31 7 0

Dyrekcya koncertów krakowskich.

Koncerty w Starym Teatrze.

We czwartek dnia 20 stycznia 1910 r.
Efrem Zimbalist
skrzypek
ze współudziałem **Jadwigi Lewickiej**, śpiewaczki.

W piątek dnia 28 stycznia 1910 r.
Konrad Ansorge
pianista
Program: Beethoven Sonaty Op. 110 i Appassionata. Schubert-Liszt: Transkrypcye. Ansorge: Ballada. Utwory Chopina. 35 11 0

We wtorek dnia 1 lutego 1910 r.
Selma Kurz.

We środę dnia 2 lutego 1910 r.
Willy Burmester.

!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!
Petersburskie
sucharki po 6 halerzy
Szewska 23. 631 3 5
!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!

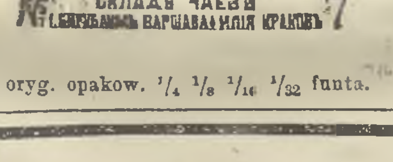
Młodzieniec
lat 16, z ukończoną klasą 3 wydz., z ładnem pismem, piszący na maszynie po szukuje zajęcia. Zgłoszenia listowne: Ritter dla Maryana, Kraków, ulica Felicyanek l. 23. 100 1 0

Pokoje umeblowane
z utrzymaniem lub bez. Zacisze l. 14, II piętro, na prawo. 96 2 0

SALON MALARZY POLSKICH
Floryańska 37 61 11 15
poleca oryginalne obrazy olejne, akwarele, pastele pierwszorzędnych artystów. Salon otwarty od 9—12 i 3—5.

Encyklopedya Ludowa
ilustrowana
wychodzi nakładem Towarz. Wydawniczego „Encyklopedyi Ludowej" pod redakcyą **Zygmunta Herynga** przy współudziale profesorów Wszechnicy Jagiellońskiej, Politechniki Lwowskiej i wogóle najwybitniejszych sił naukowych i literackich. Wyszły już następujące broszury wchodzące w skład tego wydawnictwa:
Jaką być powinna Encyklopedya Ludowa?
Z. Herynga. Cena 50 hal.
Co da Encyklopedya Ludowa robotnikom i włościanom?
Z. Herynga. Cena 50 hal.
Z czego powstaje pijaństwo i jak z niem walczyć?
Dr. Zofii Daszyńskiej-Golińskiej. Cena 50 hal.
Czy kobieta powinna mieć te same prawa, co mężczyzna?
Kazimiery Bujwidowej. Cena 50 hal.
O budowie i czynnościach ciała ludzkiego.
Dra med. Stanisława Krauza. Cena 1 Kor.
Melioracye rolne.
Inż. Stanisława Turczynowicza. Cena 50 hal.
i są do nabycia we wszystkich księgarniach.
Geografia. **Wacława Nałkowskiego.**
W druku: 58 2 0
O rolnictwie. **Kazimierza Wróblewskiego.**

Od K 3·20 do 5·20 za funt, z rabatem.
J. 63 7 10 **B.**



w oryg. opakow. ¼ ⅛ 1/16 1/32 funta.

Pierwsza w Austryi
filia Towarzystwa Herbat rosyjskich Popowa, oraz Wysockiego z Moskwy
Jonatana Birnbauma
w Krakowie, Miodowa 3. — Telefon 83.
poleca oprócz oryg. ros. opak. **na wagę** herb. ros. nieporównanej dobroci, najświeższego zbioru, za kilo

Moning-Congo, arom.	K 4·50
Ninghow, ros. mieszanka	„ 5·—
Ceylon, (Assam) najwydatniejsza	„ 5·60
Mandarin, prima	„ 7·—
Ces. Melange, z kwiatem herb.	„ 7·50
Kawa Cejlońska, najlepsza surowa	„ 3·—
„ „ świeżo palona	K 3·10 i 3·80
Sok prawdziwy malinowy, najlepszy, za litr	K 2·—

Czytelnia naukowa i beletrystyczna
w Krakowie, ul. św. Jana 4
poleca:
Wszelkie nowości piśmiennicze
z zakresu beletrystyki i nauki, w języku polskim, francuskim, angielskim i niemieckim.
Nowo otworzony dział książek dla młodzieży. Abonament przystępny, katalog z przesyłką 70 h. — Wysyłka na prowincyę w specyalnych skrzynkach.
27 7 0

Wydawnictwa „Nowej Reformy"
1 6 0

	Koron
Józef Gława. **Oporni,** powieść w 2 tom. na tle prześladowania unitów	4·—
B. Bolesławita. **Para Czerwona,** powieść w 2 tom.	2·40
— **Przed burzą,** sceny z r. 1830, 1 tom	1·20
— **Emisaryusz,** wspomnienie z r. 1833	1·20
— **Nad Spreą,** powieść	1·20
— **Nad modrym Dunajem,** powieść	1·20
J. U. Niemcewicz. **Żywoty znacznych w XVIII wieku ludzi**	—·40

Do nabycia w Administracyi „N. Reformy", oraz we wszystkich księgarniach
Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Ski w Krakowie.

Nauczycielka ludowa poszukuje lekcyi. Warunki przystępne. — Zgłoszenia pod **Nauczycielka** w Administracyi „Nowej Reformy". 335 10 0

Obiady domowe
w domu i na miasto. — Zacisze l. 14, II piętro, na prawo. 97 2 0

Poszukuję od 1 kwietnia b. r.
3 pokoi, kuchni, wraz z łazienką i elektrycznem oświetleniem. — Zgłoszenia: adw. Dr Koziański, plac Dominikański 5.
527 6 6

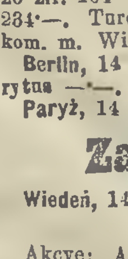
Osoba inteligentna
samotna, o miłej powierzchowności, wykształcona, z dobrego domu, poszukuje miejsca do zarządu domem samodzielnie. Może się zająć wychowaniem dzieci lub pójść na małą plebanię. **L. S.** poste restante **Kraków.** 98 1 0

Poszukuje się zaraz
jako trzeciego współlokatora, inteligentnego człowieka. Pokój frontowy, duży, suchy. Wiadomość przy ul. Czystej l. 12, parter, na prawo, codziennie między godz. 3—4 po południu. 25 2 0

Młody człowiek
słuchacz praw, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia biurowego. Zgłoszenia pod „Młody człowiek" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 26 3 0

POKOJE
dla dzieci, gabinety męskie, salony, sypialnie, jadalnie, według projektów architektów i artystów malarzy.
JÓZEF SPERLING
Kraków, ul. Dunajewskiego l. 7 (Podwale 14).
52 2 0

Wdowa po powstańcu z 63 roku, kobieta 70-cioletnia, utrzymująca z pracy rąk swoich dwoje chorych ludzi, z braku roboty, woła o pomoc. Szyje, reperuje, odnawia bieliznę, suknie i t. p. Adres: Mikołajska 14, II piętro. 89 2 0



Założony w r. 1872
Zakład artystyczno-kamieniarski
BRACI TREMBECKICH
Kraków, ul. Rakowicka 7, tel. 462.
podejmuje się wykonania grobowców i pomników, tak w miejscu jak na prowincyi, oraz poleca wielki wybór pomników gotowych z piaskowca, marmuru i granitu. 81 295 300

Zakład pogrzebowy
72 **A. Szafrański** 7 30
Kraków, ulica Mikołajska l. 16.

„MERKURY"
Gazeta losowań i handlowa
Kraków, Rynek gł. 5.
XIII rocznik. — — XIII rocznik.
Dokładne wykazy wszystkich ciągnień. Popularny dział handlowy i giełdowy. Bezpłatny dodatek w styczniu 84 6 0
„Rocznik finansowy"
zawierający wykazy niepodjętych wygranych, wynoszących miliony K.
Prenumerata
całoroczna 3 K 60 h, półroczna 1 K 80 h. Numera okazowe darmo.

Panna z ukończoną szkołą wydziałową, władająca językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **T. D.**

Zakład pogrzebowy odznaczony najwyższemi nagrodami
JANA WOLNEGO
przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy placu Szczepańskim. — Telefon Nr 331.
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok do wszystkich krajów europejskich. 21 11 0

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Rządca drukarni L. K. Górski.